

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської
культури ім. Адама Міцкевича»



Nr 217 (798)

kwiecień 2025 r.

Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne

Wesołych spokojnych Świąt!



„Zmartwychwstanie Chrystusa przyniosło wszystkim nową nadzieję: od tej pory mieć nadzieję nie znaczy już czekać na coś, co ma się dopiero wydarzyć. Znaczy być pewnym, że to się już dokonało, ponieważ „Pan zmartwychwstał i króluje żywy”. My także jesteśmy powołani, aby spotkać Go osobiście i stać się Jego głosicielami i świadkami, wzorem kobiet i uczniów. „Zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja” – powtarzamy dziś, prosząc Go o odwagę wierności i wytrwanie w dobru. Prosimy Go zwłaszcza o pokój – dar, który nam wyjednał przez swoją śmierć i zmartwychwstanie”.

św. Jan Paweł II



Drodzy Rodacy! Droga Bukowińska Rodzino!

W sytuacji, gdy Wielkanoc spędzamy już czwarty rok z rzędu w warunkach rosyjsko-ukraińskiej wojny, gdy brakuje nam prawdziwego świątecznego nastroju, gdy martwimy się o naszych bliskich i przyjaciół, pozostaje nam życzyć zdrowia i najbardziej nadziei, że przetrwamy ten trudny czas i wyjdziemy z tego doświadczenia silniejsi i to pozwoli nam z ufnością patrzeć w przyszłość.

W tym świątecznym czasie, niech radość Zmartwychwstania Pańskiego napęłni Wasze serca nadzieją i wiarą. Niech ten czas będzie dla Was okazją do głębszej refleksji nad sensem życia i znaczeniem miłości oraz przebaczenia. Niech Chrystusowy dar Zmartwychwstania oświeci Wasze drogi i otoczy Was Bożym błogosławieństwem.

Niech Wielkanocne Święto Zmartwychwstania Pańskiego przypomni nam o mocy nadziei i odrodzenia, jakie niesie ze sobą wiara w Jezusa Chrystusa. Radosna okazja połączy nas w modlitwie, dzieleniu się miłością oraz w duchu wzajemnej życzliwości. A blask Wielkiej Nocy oświeci nasze serca i przyniesie nam pokój.

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego, niech Chrystusowy dar zmartwychwstania napęłni

Wasze serca nadzieją i radością. Niech ta wielka tajemnica wiary umocni naszą wiarę i przyniesie pociechę w trudnych chwilach. Niech Chrystusowy dar oświeci Wasze serca pokojem, wiarą i nadzieją.

Wielkanocne Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest czasem radości i nadziei, który przypomina nam o triumfie życia nad śmiercią dzięki miłości Bożej. Niech ta radosna okazja wzmocni Waszą wiarę i przyniesie Wam pociechę i błogosławieństwo.

Wszystkiego najlepszego z okazji Wielkanocnych świąt! Niech ten dzień przybliży nas do długo oczekiwanego zwycięstwa nad wrogiem i naszej spokojnej przyszłości.

Alleluja! Bo zmartwychwstał nasz Zbawiciel, tego świata Odkupiciel!

Zarząd Główny Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza”,

**Redakcja „Gazeta
Polskiej Bukowiny”.
Czerniowce,
20 kwietnia
2025 r.**



ks. Jan TWARDOWSKI

Zacznij od Zmartwychwstania

Zacznij od Zmartwychwstania od pustego grobu od Matki Boskiej Radosnej wtedy nawet krzyż uciechy jak perkoz dwuczuby na wiosnę anioł sam wytłumaczy jak trzeba choć doktoratu z teologii nie ma grzech ciężki staje się lekki gdy się jak świntuch rozplacze – nie róbcie bekasy ze mnie mówi Matka Boska to kiedyś teraz inaczej zacznij od pustego grobu od słońca ewangelie czyta się jak hebrajskie litery od końca

Franciszek KARPÍŃSKI

Pieśń o Zmartwychwstaniu Pańskim

Nie zna śmierci Pań żywota,
Chociaż przeszedł przez jej wrota!
Rozerwała grobu pęta
Ręka święta.

Adamie! Dług twój splecały,
Okup ludzki dokończony!
Wnidziesz w niego z szczęśliwymi
Dziećmi twymi.

Nie skarby jakimi płaci,
Wszystko, co mógł stracić, traci.
Całą dla nas krew swą sączy,
Dzieło kończy.

Próżno, żołnierze, strzeżecie,
W tym grobie Go nie znajdziecie.
Wstał, przeniknął sklepu mury
Bóg natury!

On znowu na ludzkie plemię
I na miłą patrzy ziemię,
Jak droga dzisiaj przybrana
Kosztom Pana.

Przez Twe święte Zmartwychwstanie
Z grzechów powstać daj nam. Panie,
Potem z Tobą królowanie.

Pieśń poranna

INTERPRETACJA
Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon, Boże wielki!

A człowiek, który bez miary
Obsypany Twymi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
A czemuż by Cię nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam,
Do mego Boga na niebie,
I szukam Go koło siebie.

Wielu snem śmierci upadli,
Co się wczora spać pokładli,
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię, Boże, chwalili.



Kilka tysięcy osób na czuwaniu w 20. rocznicę śmierci Jana Pawła II na Placu św. Piotra.

Polacy dziękowali za pontyfikat św. Jana Pawła II podczas Mszy św. 3 kwietnia



GROMADZIMY się przy grobie świadka wiary, jakim dla nas wszystkich jest św. Jan Paweł II. I tu przy grobie świadka wiary słuchamy słowa, które mówi bardzo mocno, na czym wiara polega – wskazał kard. Grzegorz Ryś podczas Mszy św. sprawowanej w 3 kwietnia rano w Bazylice św. Piotra w Watykanie.

„Wierzący to jest ktoś, w kim trwa Słowo Boże. Jezus wyrzuca swoim rozmówcom, że Słowo Boże w nich nie trwa – podkreślił kard. Ryś, nawiązując do Ewangelii z dnia. – Wiara rodzi się ze słuchania Słowa, z przyjęcia Słowa”.

Słyszeć Słowo i trwać w nim

Jezus mówił, że nie wystarczy badać Pisma, ale trzeba słyszeć Słowo, które potem w nas trwa. „Każdy z nas niech się zapyta, gdzie jest jego Biblia. Kiedy ostatnio wyjął ją z półki? W jaki sposób ją otwiera? Kiedy ostatnio całowałem moją Biblię? I ile z tego Słowa, które czytam, zostaje we mnie?” – stawiał pytania metropolita łódzki.

Kard. Ryś zaznaczył, że w człowieku prawdziwie wierzącym trwa miłość Boża. „Nie chodzi o to, czy

kochasz, tylko czy kochasz miłością Bożą, która w tobie trwa. Są ludzie, których potrafimy kochać tylko z Bogiem. Jeśli nie nawrócimy się na Boże patrzenie na nich, na Boże myślenie o nich, nigdy nie będziemy ich kochać” – podkreślił kardynał. Przypomniał słowa szkockiego filozofa i teologa Dunsza Szkota, który mówił o tym, że Pan Bóg szuka „współkochających”.

„Nie wystarczy, że kogoś Kocham. Potrzebuję współkochać razem z Bogiem” – wyjaśnił kard. Ryś i dodał, że taka miłość pozwala kochać nawet nieprzyjaciół.

Niewiara to nie ateizm, ale pycha

Następnie metropolita łódzki zwrócił uwagę na to, czym jest niewiara. „Nie polega na tym, że myślisz, że Boga nie ma” – mówił kard. Grzegorz Ryś. Nawiązał do pierwszego czytania z liturgii słowa, gdzie jest mowa o złotym ciele, którego wykonali Izraelici i oddawali mu cześć. „To nie jest portret Boga. Bóg nie jest złotem i Bóg nie jest bykiem. Bóg jest barankiem i Bóg jest ubóstwem. Złoty cielec to jest nasz autoportret” – wskazał kardynał.

Jak podkreślił kard. Ryś, można

Dzisiaj dziękujemy świadomi tego wszystkiego, co Jan Paweł II zdziałł. Dziękujemy i chcemy przypomnieć to wydarzenie, ale przede wszystkim chcemy powrotu do jego nauczania – powiedział przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda, który poprowadził czuwanie modlitewne w Watykanie. „Pamiętamy ten moment, kiedy ludzie klękali tutaj na tym placu. Niektórzy płakali, inni stawiali sobie pytanie, dlaczego odszedł, bo wydawało się, że on powinien zostać z nami aż na zawsze” – wskazał abp Wojda, wspominając wydarzenie sprzed 20 lat. „Dzisiaj wspominamy to wydarzenie po to, by dziękować Bogu za ten wielki, bardzo wielki pontyfikat. To jeden z największych w historii papieństwa” – dodał.

mówić, że się wierzy, a de facto być niewierzącym. „Niewiara to nie jest ateizm, niewiara to jest pycha. Jeśli od siebie wzajemnie szukamy chwały, to znaczy, że Bóg w naszym życiu nie jest chwalebny. Nie jest pierwszy, nie jest najważniejszy, nie waży najwięcej. Pycha jest najgorszym przejawem bałwochwalstwa” – wskazał metropolita łódzki.

70 kapłanów w koncelebrze

Jak w każdy czwartek, Msza św., którą koncelebrował około 70 kapłanów zgromadziła wielu uczestników, pielgrzymów przybyłych do Włoch z okazji Roku Jubileuszowego. Koncelebrowali również kard. Konrad Krajewski – jałmużnik papieski, abp Tadeusz Wojda – metropolita gdański i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Wacław Depo – metropolita częstochowski oraz bp Krzysztof Nykiel – regens Penitencjarii Apostolskiej. Eucharystia była sprawowana dzień po 20. rocznicy śmierci św. Jana Pawła II, dlatego była szczególną okazją do dziękczynienia za jego pontyfikat.

Vatican news

Rządowa strategia współpracy z Polonią i Polakami za granicą została przyjęta

RADA MINISTRÓW PRZYJĘŁA uchwałę w sprawie przyjęcia dokumentu „Rządowa strategia współpracy z Polonią i Polakami za granicą na lata 2025 – 2030, przedłożoną przez Ministra Spraw Zagranicznych.

Strategia służy realizacji nowych rządowych założeń i priorytetów współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Chodzi przede wszystkim o promowanie polityki powrotów i integrowanie środków przekazywanych na kwestie polonijne. Celem strategii jest też modernizacja instrumentów współpracy z Polonią, z uwzględnieniem potrzeb rozwojowych polskiej gospodarki i prognoz demograficznych.

Polonia jest grupą o dużym potencjale, jeśli chodzi o politykę powrotową i modernizację polskiej gospodarki. Grupa ta ma też nadal nie w pełni wykorzystany potencjał promocji i reprezentowania polskich interesów za granicą.

Najważniejsze założenia:

Priorytety strategii obejmują głównie działania służące utrzymaniu więzi i zainteresowania krajem przodków. Chodzi w szczególności o: realizację polityki powrotowej, poprzez wsparcie programów mobilności (wspieranie powrotów do Polski w celu podjęcia aktywności zawodowej, edukacyjnej czy badawczej); upowszechnienie nauczania języka polskiego, w tym jako języka obcego; ułatwienia dotyczące podjęcia edukacji akademickiej czy staży



zawodowych w Polsce; poprawę koordynacji działań polonijnych.

Ważnym obszarem pozostaną działania na rzecz podtrzymania tożsamości, upowszechniania wiedzy o polskiej kulturze i historii, utrzymania więzi z krajem oraz zachowania dziedzictwa kulturowego.

Strategia przewiduje przegląd instrumentów finansowania polityki polonijnej, jeśli chodzi o ich efektywność i dostosowanie do nowych priorytetów.

Dokument zakłada ponadto przegląd przepisów dotyczących Karty Polaka, repatriacji i obywatelstwa, w celu przystosowania ich do obecnych realiów.

Rząd chce, aby z tych instrumentów korzystały wyłącznie osoby faktycznie związane z Polską i przywiązane do polskości, polskiej kultury i tradycji.

Strategia będzie realizowana w perspektywie do 2030 roku.

Postępy w jej wdrażaniu będzie monitorował Międzyresortowy Zespół do spraw Polonii i Polaków za Granicą.

MSZ.pl

O wojnie w Parlamencie Europejskim

KONFERENCJĘ POŚWIECONĄ ofiarom bestialskiej agresji Rosji na Ukrainę i wystawą ukazującą niezwykle wysiłek państwa i społeczeństwa polskiego w niesieniu pomocy swemu wschodniemu sąsiadowi zorganizowali polscy europarlamentarzyści z grupy EKR.

W Parlamencie Europejskim odbyła się konferencja „Oblicza rosyjskiej niewoli”, przygotowana przez europosłów Michała Dworczyka, Małgorzatę Gosiewską i Adama Bielana, we współpracy z Ministerstwem Kultury i Komunikacji Strategicznej Ukrainy, Misją Ukrainy przy UE oraz Centrum Polityki Europejskiej.

Polscy europosłowie chcieli zwrócić uwagę na ogromny koszt ludzki, który ponoszą ofiary tej bestialskiej napaści

Podczas konferencji zaproszeni paneliści z Polski i Ukrainy mówili o popełnianych przez Rosjan zbrodniach na dzieciach, kobietach, osobach starszych i żołnierzach. „Wraz z prelegentami rozmawialiśmy m.in. o losie jeńców wojennych i możliwościach pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za zbrodnicze czyny” – napisał Michał Dworczyk na Fb.

Po konferencji europosłowie EKR utworzyli wystawę „Poland First To Help”. Ekspozycja prezentuje pomoc, jaką polskie państwo i społeczeństwo udzieliły bezprawnie zaatakowanemu państwu ukraińskiemu. Jej twórcy chcieli uzmysłowić europejskim elitom, dlaczego Polacy wykazali wobec Ukrainy tak wielką solidarność i poświęcenie.

PAP

Polski kardynał dostał misję od papieża Franciszka

KARDYNAŁ KONRAD Krajewski otrzymał specjalne zadanie od PAPIEŻA FRANCISZKA. Jako wysłannik Ojca Świętego po raz dziesiąty pojechał do Ukrainy. Duchowny w imieniu Ojca Świętego pojechał do Ukrainy ze specjalnym darem. Towarzyszył mu m.in. biskup Jan Sobito.

Duchowni mieli dla walczących z rosyjską agresją Ukraińców wyjątkowy prezent. Do Ukrainy trafiły cztery karetki, które zostały wyposażone w instrumenty medyczne niezbędne do ratowania życia.

– W karetkach znajdują się

też lekarstwa o wartości ponad 200 000 euro. Zostały one zebrane w Neapolu w ramach akcji „Farmaco sospeso – lekarstwo dla kogoś”. Mieszkańcy realizując swoje recepty, kupowali także coś dla potrzeby poszkodowanych w Ukrainie – tłumaczył kard. Konrad Krajewski w rozmowie z Radiem Watykańskim.

Polski kardynał podkreślił, że „papież Franciszek zawsze pamięta o udręczonej Ukrainie, wspominając o niej zarówno w modlitwie Anioł Pański, jak i w apelach o pokój”.

– Moja dziesiąta już misja

przypada w Roku Świętym, Jubileuszu Nadziei. Ogłaszając go Franciszek apelował, by pierwszym znakiem nadziei był pokój dla świata, który po raz kolejny pogrąża się w tragedii wojny – komentował duchowny. Kościelny hierarcha przypominał w tym kontekście o przestaniu Ojca Świętego, który zaznaczał, że „potrzeba pokoju stanowi wyzwanie dla wszystkich i wymaga realizacji konkretnych projektów”.

Z kolei watykańska Dykasteria ds. Posługi Miłosierdzia zwróciła uwagę na słowa Franciszka, które



padły w ubiegłym roku podczas orędzia Urbi et Orbi.

„Tylko Jezus otwiera nam drzwi życia, te drzwi, które nieustannie zamykamy wojnami szalejącymi na świecie”. Jak podkreślono, te słowa stają się teraz czynem, mającym przełamać zamknięcia i wnieść wielkanocne światło do

ciemności mroku” – stwierdził wówczas papież.

Dykasteria zaznaczyła, że „jest to gest bliskości, który Biskup Rzymu chciał wykonać w czasie wielkanocnego odrodzenia pod adresem miejsca, w którym od trzech lat szaleje wojna”.

Źródło: wprost



Dni duchowej łączności

27-30 marca br. w Bazylice Mniejszej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego odbyły się Rekolekcje Wielkopostne – duchowe przygotowanie do nadchodzących Świąt Zmartwychwstania Pańskiego

REKOLEKCJE Wielkopostne to szczególnie i wyjątkowy czas w roku liturgicznym Kościoła. To czas lekcji i nauk, kiedy uczymy się roztropności, mądrości ducha i stajemy się lepsi. Czas rekolekcji jest bardzo znanym aktem pokutnym w Kościele od wieków – aktem duchowych ćwiczeń. Dlatego rekolekcje odprawiają wszyscy duchowni: papież, biskupi, zakonnicy i zakonnice. Kościół naucza przegarnia wszystkie owieczki rozproszone na całym świecie.

W tym roku naukę duszpasterską w Czerniowcach prowadził o. Laurencjusz Jan ŻEZICKI - OSPPE (pochodzi od oryginalnej tacińskiej nazwy Zakonu (Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae) – duszpasterz z paulińskiego klasztoru w Satanowie obwodu chmielnickiego. Pełna nazwa tej wspólnoty zakonnej brzmi: Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Tematem przewodnim rekolekcji był „Nadzieja życia wiecznego”. To wyrażenie czerpiemy z Nowego

Testamentu. „Jest to w pewnym sensie samo serce chrześcijańskiej nadziei” – mówił o. Laurencjusz. Bo życie, które Pan Bóg dał nam już na tym świecie, jest czymś dobrym, co ma sens nie tylko w ramach życia ziemskiego, ale wskazuje na wieczność, której znaki dostrzegamy.

Oczywiście życie wieczne, aby było autentyczne, musi przejawiać swoje cechy i jakoś już przed śmiercią, w przeciwnym razie ryzykujemy, że stanie się jedynie mglistą nadzieją, aby nie bać się wydarzenia śmierci. Taki też był cel przepowiadania Jezusa: podkreślić, że życie wieczne zaczyna się już teraz i jest nim dla nas Chrystus.

Ojciec paulin zaznaczył, że rekolekcje – to teologiczne rozważania katechizmu na temat życia wiecznego. On starał się poprowadzić uczestników ćwiczeń bardziej biblijną ścieżką przez Pismo Święte, słuchając tego, co ono mówi o życiu wiecznym, właśnie po to, aby odzyskać sens doczesności

już w jego horyzoncie, a tym samym zaraz «posmakować» aspekty życia wiecznego, z którego możemy skorzystać już teraz.

Program rekolekcji był bardzo interesujący i pouczający. Przez cztery dni ojciec paulin prowadził nauczania katechetyczne i celebrował liturgie poświęcone chrześcijaństwu: posłuszeństwu, zastanawiał się nad sakramentem spowiedzi oraz wiary, prowadził w kościele Drogę Krzyżową, celebrował msze św. z nauką dla dzieci, dla osób starszych i dla wszystkich parafian o Matce Boskiej, o Eucharystii świętej, o wychowaniu chrześcijańskim. Ojciec Laurencjusz wraz z księdzem Anatolijem odwiedzili chorych i dokonali Sakramentu Namaszczenia.

W kontekście podsumowania Rekolekcji Wielkopostne prowadzone przez ojca paulina Laurencjusza w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego stały się dniami duchowej łączności parafian.

Zdjęcia Julii GRYZOWSKIE



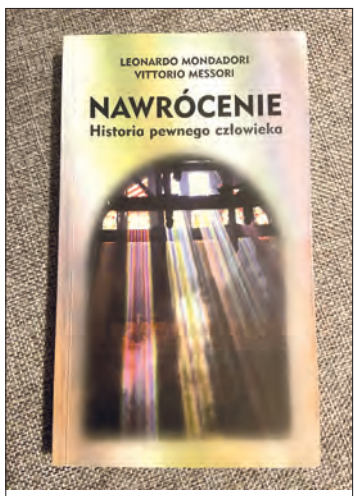
◆ ROZWAŻANIA NIEDZIELNE

Czas nawrócenia

W KSIĄŻCE pod tytułem „Nawrócenie” (2002) znajdujemy opis drogi, którą włoski pisarz Vittorio MESSORI dotarł do katolicyzmu. Messori urodził się w Modenie w 1941 r. Został co prawda ochrzczony, ale jego rodzina nie praktykowała wiary i nie otrzymał w niej żadnego wychowania religijnego. Niewierząca rodzina i szkoła uczyniły z niego antyklerykała i racjonalistę. Momentem przełomowym okazało się dla niego lato 1964 r.

Łaska Boża sprawiła, że 23-letni Vittorio, inteligentny i dobrze zapowiadający się student i pracownik centrali telefonicznej na nocnej zmianie, mieszkający w antyklerykalnym Turynie, studiujący u laickich profesorów, wziął do ręki Ewangelię i przeżył – niewytłumaczalne w sposób racjonalny – doświadczenie nawrócenia. Spotkał Jezusa Chrystusa i otrzymał dar pewności, że ten Człowiek prawdziwie był Synem Bożym.

Później Ewangelii poświęcił całe swoje późniejsze życie. Stał się jednym z najpopularniejszych pisarzy katolickich o międzynarodowej sławie. Jest autorem wywiadu-rzeki z Janem Pawłem II pt. „Przekroczyć próg nadziei” oraz z kard. Josephem Ratzingerem – „Raport o stanie wiary”. Messori był świadomy tego, że życie „albo się przeżywa, albo się je pisze”. Dlatego zawsze poszukiwał odosobnionego miejsca, w



którym mógłby zastanawiać się, jak przekonać ludzi, że nadzieja istnieje, że jest ona uzasadniona, że „chrześcijanin to nie kretyń”.

Patrząc na przykład Vittorio Messoriego widzimy, że Bóg daje człowiekowi czas. Nawrócenie stanowi zmianę kierunku życia opartego o wzór świata do wzoru, który pokazuje życie Jezusa. Czasem ta zmiana dokonuje się natychmiast po poznaniu Jezusa. Niekiedy proces nawrócenia trwa rok lub więcej, aż człowiek pokona w sobie opór przed panowaniem Boga w życiu. Przeszkodą może być lekceważenie własnych grzechów i słabości, porównywanie siebie z innymi czy przekonanie o tym, że wszelkie zmiany są niemożliwe. Pomocą jest ufne przyjęcie Boga do

swojego życia i swojego serca, zdanie się na Jego pomoc. W tym kontekście bardzo zrozumiałe stają się tutaj słowa Jezusa wypowiedziane do św. Faustyny Kowalskiej: „Najboleśniej ranią mnie grzechy nieufności” (Dz. 1076). Brak ufności nie pozwala na działanie Boga w duszy i w konsekwencji pozostawia człowieka samemu sobie.

Jezus przebywając przed Świętem Paschy w Betanii, zobaczył drzewo figowe okryte bogatą zielenią. Podszedł do niego, spodziewając się, że wśród liści znajdzie również owoce. Jezus doznał jednak rozczarowania, gdyż na drzewie nie było ani jednego owocu. Podobnego zawodu doznawał Jezus ze strony tych, którzy uważali siebie za pobożnych, ale nie przynosili oczekiwanego owocu. Większość mieszkańców Galilei już o Nim słyszała, niewielu uwierzyło w Niego. Czy Jezus ma jeszcze czekać na ich wiarę? Wielki Post jest czasem danym przez Boga do nawrócenia dla każdego z nas. Wszyscy jesteśmy skażeni grzechem, egoizmem, lubimy skupiać się na sobie i myśleć wyłącznie o sobie. Nawrócenie wskazuje na konieczność nieustannej gotowości do przemiany życia i zgody na to, by zostać zwyciężonym i porwanym przez Tego, który „jest łaskawy, pełen miłosierdzia”.

Źródło: liturgia.wiara.pl



Palmowa niedziela w Czerniowcach w Bazylice Mniejszej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego



Historia dwóch zespołów polonijnych

PODCZAS niedawnej wizyty dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” Zbigniewa Kowalskiego w Czerniowcach rozmawialiśmy o kolejnych edycjach festiwalu, na mocy którego umowa została podpisana w tym roku w węgierskim mieście Bonyhad.

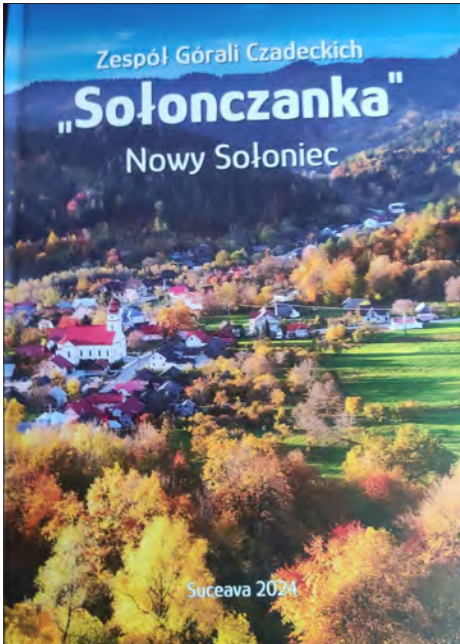
Pan Zbigniew zauważył, że on i Kazimierz Feleszko, zakładając to międzynarodowe spotkanie Bukowińczyków różnych narodowości nie spodziewali się, że festiwal będzie trwał dłużej niż 35 lat. A teraz, jeśli Pan Bóg da, dożyjemy, odbędzie się 36. edycja „Bukowińskich Spotkań”.

Jego zdaniem z roku na rok coraz trudniej jest organizować takie wydarzenia, biorąc pod uwagę fakt, że ceny usług rosną, a finansowanie się nie zwiększa. Przykładowo, jeśli w 2010 roku w festiwalu wzięło udział ponad 800 uczestników, to w zeszłym roku do Jastrowia przyjechało zaledwie 300 osób, i warto zaznaczyć, że polskie zespoły podróżowały na własny koszt.

Mimo wszystko pan Zbigniew nie traci optymizmu i z nie mniejszym zapałem kontynuuje pracę. Przyjechał do Czerniowiec z Kimpolungu i powiedział, że przygotowuje do wydania książkę o zespole folklorystycznym „Wianeczek” z Piotrowiec Dolnych.

Zespół ten brał udział niemal we wszystkich edycjach festiwalu, gdyż w Jastrowiu mieszkali rodowite ciotki i wujkowie jego stałej dyrektorki, pani Marii Malickiej, i oni, włączyli się wówczas do organizacji pierwszego spotkania Bukowińczyków.

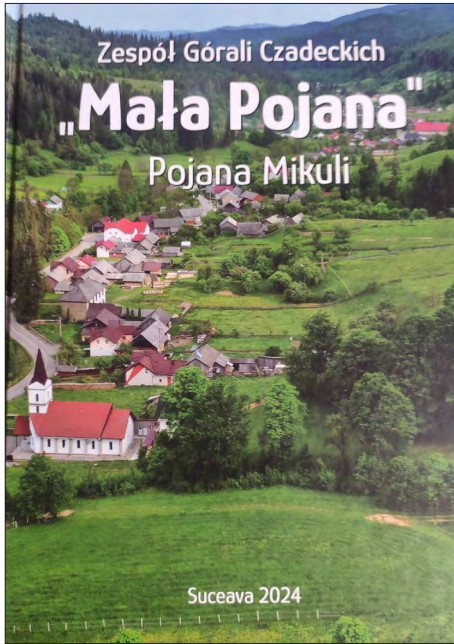
Długo rozmawialiśmy o trudnych losach bukowińskich Polaków i po raz kolejny z niesamowitym zainteresowaniem słuchałam tego człowieka, nie Bukowińczyka, który tak bardzo pokochał nasz kraj i nie tylko



kilkuosobowa grupa mieszkańców Pojany Mikuli podczas prezentacji artystycznych grup narodowościowych monarchii austro-węgierskiej.

Pojana Mikuli (rum. Poiana Micului) – to wieś w gminie Menastirea Humorului, jedna z trzech na Bukowinie rumuńskiej zamieszkała zwarcie przez tak zwanych Górali Czadeckich.

Górale czadecy od XVI w. do połowy wieku XX zatoczyli wielkie migracyjne „kolisko” – jak pisał badacz ich dziejów Marian Gotkiewicz. Ich wędrówka, w tym mieszkańców Pojany Mikuli, rozpoczęła się, kiedy jako zbiegowie pańszczyźniani ze Śląska i Małopolski dotarli w okolice Czadcy (Čadca w północnej Słowacji), a następnie na przełomie XVIII i XIX w. wyruszyli „za chlebem” na austriacką Bukowinę, docierając w 1803 r. do Czerniowiec i okolic. Jedną z wsi, w której się wówczas osiedlili była Stara Huta.



osób starszych.

„Mała Pojana” kultywuje z pietyzmem lokalne tradycje. W swoim repertuarze ma głównie pojańskie śpiewanki i tańce oraz widowiska ukazujące zwyczaje i obrzędy ludowe, oprócz tego także polskie pieśni ludowe oraz tańce narodowe – kujawiak i krakowiak. Występuje w strojach szlacheckich i strojach krakowskich.

„Małą Pojanę” można było na przestrzeni lat zobaczyć i usłyszeć na wielu festiwalach w całej Rumunii,



także poza jej granicami, na przykład, podczas festiwalu „Polska wiosna w Mołdawii” w Kiszyniowie. Zespół uczestniczy co roku w polskich i rumuńskich edycjach „Bukowińskich Spotkań”, brał udział w kilku jego edycjach w Ukrainie i w Słowacji.

Zespół aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym Polonii Rumuńskiej. Występuje podczas imprez organizowanych przez Związek Polaków w Rumunii, reprezentuje organizację polonijną, popularyzując w Rumunii swoje lokalne tradycje oraz polski folklor. Towarzyszy także wszystkim świętom religijnym, państwowym i ważnym wydarzeniom odbywającym się w Pojanie Mikuli.

Od wielu lat „Mała Pojana” utrzymuje ścisłe kontakty z zespołem „Pojana” z Piławy Dolnej, czego rezultatem są nie tylko wspólne występy, ale przede wszystkim żywe więzi łączące pojańczyków i bukowińczyków, mieszkających obecnie w Polsce.

W 2018 r. Zespół Górali Czadeckich „Mała Pojana” odznaczony został za całą swoją działalność przez marszałka województwa Suczawa George Flutura medalem „Meritul Bucovinei” („Zasługi dla Bukowiny”).

Tak samo zespół Górali Czadeckich „Sołonzanka” powstał w 1991 r., kiedy to ówczesne Stowarzyszenie Polaków w Nowym Sołonce otrzymało zaproszenie do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania”. Wcześniej istniała grupa śpiewacza i działający przy szkole dziecięcy zespół „Krakowiak”.

Zespół „Sołonzanka” prezentuje tańce, pieśni i obrzędy ludowe z Nowego Sołonce. Do stworzenia programu scenicznych występów zaangażowało się bardzo wiele osób, w szczególności pani Anna Zielonka, która kierowała zespołem od początku czyli od pierwszego wyjazdu do Jastrowia. W latach 2002-2003 prowadzeniem zespołu zajmował

się obecny prezes Związku Polaków w Rumunii Gerwazy Longher i jego żona Wiktorina Longher.

Nieocenionym źródłem sołoneckiego folkloru okazały się pani Zeta Hahula, Maria Zielonka, Genowefa Longher oraz wiele innych osób. Na festiwal do Jastrowia w 1991 r. wyjechało 40 osób, głównie młode małżeństwa i osoby starsze, gdzie oni zaprezentowali program oparty na zwyczajach weselnych. Występowali w strojach, jakie nosili ich dziadkowie i babcie, potem zostały one nieco zmienione, a od 2009 r. zespół występuje w jednolitych strojach górali czadeckich.

Obecnie w zespole tańczy i śpiewa kolejne pokolenie. Rozpoczęli starsi, a dziś kontynuują ich pracę dzieci i młodzież. Liczą około 60 osób, w zależności od składu zespół jest podzielony na kilka grup wiekowych.

„Sołonzanka” działa przy Związku Polaków w Rumunii, podobnie jak zespół „Mała Pojana” z Pojany Mikuli. I tak samo prezentuje swój lokalny oraz polski folklor na niezliczonych scenach festiwalowych w całej Rumunii oraz za granicą, podczas polskiej, rumuńskiej i ukraińskiej edycji Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”. Kilkakrotnie wzięt udział w Światowym Festiwalu Zespołów Polonijnych w Rzeszowie.

Od lat „Sołonzanka” utrzymuje przyjacielskie relacje z zespołem reemigrantów z Bukowiny „Dolina Nowego Sołonce” ze Złotnika, czego rezultatem są



organizuje imprezy muzyczne, ale także bada drogi życiowe naszych rodaków, którzy pierwotnie wyemigrowali z Polski na Bukowinę, a następnie pod wpływem historycznych okoliczności wrócili ponownie do ojczyzny i obecnie mieszkają w różnych regionach Polski.

Zbigniew Kowalski podarował naszej redakcji dwie książki elegancko wydane w Suczawie. Są to książki opowiadające o historii dwóch polskich zespołów powstałych na terenie Rumunii dwóch zespołów Górali Czadeckich „Mała Pojana” (Pojana Mikuli) i „Sołonzanka” (Nowy Sołonec).

Książki te gromadzą wszystkie (lub prawie wszystkie) zdjęcia i publikacje w różnych czasopismach dotyczące przebiegu festiwalu „Bukowińskie Spotkania” w latach 1990-2023.

We wstępie do książki o zespole Górali Czadeckich „Mała Pojana” redaktor naczelna czasopisma „Polonus” Elżbieta Wieruszewska-Calistru pisze, że prezentacja polskich tradycji folklorystycznych Pojany Mikuli sięga roku 1908, kiedy to 12 czerwca w Wiedniu, w pochodzie jubileuszowym z okazji sześćdziesięciolecia rządów cesarza Franciszka Józefa I wystąpiła

W 1842 r. 40 góralskich rodzin, właśnie ze Starej Huty, założyło wraz z pochodzącymi z ziem czeskich Niemcami nową wieś – Pojanę Mikuli.

Od 1834 r. niedaleko istniał już Nowy Sołonec, założony przez górali z Hliboki, a od 1835 r. Plesza – założona przez górali z Kaliczanki, Starej Huty i Tereblecza.

11 listopada 1988 r. grupa osób z Pojany Mikuli oraz Nowego Sołonce uczestniczyła w obchodach Święta Niepodległości Polski w Ambasadzie RP w Bukareszcie, prezentując polskie pieśni.

Pod patronatem Związku Polaków w Rumunii zespół „Mała Pojana” działa od 1990 r., gdy do Pojany dotarło zaproszenie na Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”. Do Jastrowia pojechało wówczas 36 osób, głównie starsza młodzież.

Przez pierwsze dwa lata kierownikiem zespołu był Józef Iriszek, następnie w latach 1995-2000 – Michał Kucharek, a po nim do dnia dzisiejszego kierownikiem jest Agnieszka Polaczek. Obecnie zespół liczy prawie 70 osób, tworzą go dzieci i młodzież, w programach wokalnych wspiera ich także grupa

wspólne warsztaty, występy i działania służące zachowaniu tradycji.

Podstawą repertuaru „Sołonzanki” są śpiewanki – piosenki śpiewane w Nowym Sołonce od pokoleń, oraz góralskie tańce kosa, czoban, dolinianka, bukowinianka, harkan, kryńcuny, syrba, dawidenka, ciapkany, sołonzanka czy Jasio. Od 2011 r. zespół prezentuje także polskie tańce polonez, kujawiak i krakowiak. Oprócz góralskich posiada także stroje szlacheckie oraz krakowskie.

Obie książki zostały dobrze zredagowane, teksty pobrane z mediów i ilustracje fotograficzne zostały wybrane przez dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”.

Graficzną stronę książek przeprowadziła redaktor techniczna Beata Michniewicz. Swoją drogą niezwykle kolorowe i soczyste zdjęcia wsi Pojana Mikuli i Nowy Sołonec zostały zrobione z drona z lotu ptaka.

I oczywiście jest wielką zasługą, że te dwie książki ukazały się w wydawnictwie Suceava 2024, za co dziękujemy redaktorce naczelnej magazynu „Polonus” pani Elżbiecie Wieruszewską-Calistru, która nie tylko wybrała teksty i zdjęcia z archiwum Towarzystwa Polaków w Rumunii, ale także dokonała korekty obu książek.

Składam podziękowania na ręce inicjatora książek, dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” Zbigniewa Kowalskiego, Prezesa Związku Polaków w Rumunii Gerwazy Longheru oraz wszystkich troskliwych osób zaangażowanych w publikacji bogato ilustrowanych historii dwóch polskich zespołów w Rumunii. Mamy nadzieję, że już niedługo doczekamy się podobnej publikacji o naszym „Wianeczku” z Piotrowiec Dolnych.

Antonina TARASOWA

U źródeł tożsamości

Na marginesie twórczości Olhi KOBYLAŃSKIEJ (1863-1942)

OSTATNI RAZ BYŁEM WE LWOWIE prawie rok temu. Obejrzałem wtedy w Teatrze Dramatycznym im. Marii Żańkowejkiej, który mieści się w gmachu Teatru Skarbkwoskiego, tj. w budynku teatralnym wzniesionym pod koniec I poł. XIX w. przez hr. Stanisława Skarbka, przedstawienie na podstawie powieści Olhi Kobylańskiej „Ziemia”. Moja – jedynie funkcjonalna – znajomość języka ukraińskiego okazała się niewystarczająca, by zrozumieć przekaz sztuki. Oglądałem przedstawienie tak, jak się patrzy na sztuki plastyczne, gdzie dźwięk i obraz przekazuje raczej emocje niż wyraźnie sformułowany przekaz ideowy. Teatr był pełen widzów, a rzęsiste oklaski na koniec przedstawienia świadczyły dowodnie, że nie dostrzegłem w przedstawieniu tego, co dla Ukraińców w tej sztuce było ważne, najważniejsze.

Olhę Kobylańską znam nie z lektur, lecz z podróży po Bukowinie, przede wszystkim do Czerniowiec (ulica Kobylańskiej, Teatr im. Kobylańskiej i Muzeum pisarki w jej domu przy ul. S. Okunewskiej 5). W Polsce chyba nie jest znana szerszemu kręgowi czytelników, choć kilka ważnych utworów na język polski przetłozono i ciągle można je kupić na aukcjach internetowych (Ziemia, Warszawa 1965; W niedzielę rano ziele zbierała, Lublin 1981; Księżniczka, Poznań 2022). Gdyby nie podróże na Bukowinę oraz lwowskie przedstawienie, zapewne Kobylańska pozostałaby w mojej pamięci jako jeszcze jedna autorka, której twórczość potrafię umieścić na mapie literackiej i – gdyby zaszła taka potrzeba – powiedzieć kilka słów, zgodnie z tym, czego nauczył mnie Pierre Bayard, autor wyśmienitej pracy „Jak rozmawiać o książkach, których się nie czytało”. Polecam!

Pretekstem poniższych uwag jest jednak biografia pisarki. Przedstawiam je, by zwrócić uwagę badaczy literatur i języków pogranicza na niezbadany jeszcze w jej twórczości – i w twórczości wielu innych twórców pogranicza nie tylko polsko- ukraińskiego – wątek polski. By uniknąć nieporozumień i swarów – nie chodzi o rewindykację, o przypisanie do kultury polskiej tego, co jej się słusznie bądź niesłusznie należy, lecz o trudny i skomplikowany proces budowania tożsamości indywidualnej i zbiorowej w warunkach wielokulturowości, wielojęzyczności i wieloreligijności.

Jak napisała Eulalia Papla, krakowska literaturoznawczyni i teoretyczka literatury, Olha Kobylańska Urodziła się w miasteczku Hura-Humora na południu Bukowiny (obecnie Rumunia). Jej ojciec, Julian, przybył tu z Galicji w wieku lat czternastu, nauczył się języka niemieckiego, odbył kurs elementów prawa i rozpoczął pracę jako sekretarz sądowy. Matka Maria była córką Niemca Józefa Wernera, który osiedliwszy się w bukowińskiej wsi Dymka, pracował jako zarządca polskiego dworu ziemiańskiego i tam ożenił się z Polką, Łucją Kuczmajewską (korzenie rodziny babki Olgi sięgają uchodźców polskich z czasów powstania listopadowego), wychowującą się w domu właściciela dworu, hr. Gołuchowskiego. Była więc Olga w połowie Rusinka, w jednej czwartej Niemką i w jednej czwartej Polką.

Zmarła 21 marca 1942 r. w okupowanych wtedy przez Niemców Czerniowcach. Jak napisała w czasopiśmie Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej w im Adama Mickiewicza w Czerniowcach „Gazeta Polska Bukowiny” wybitna ukraińska pisarka Hałyna TARASIUK, Kobylańska umarła, zabrawszy ze sobą swoją największą tajemnicę, dlaczego Ta, w żyłach której płynęła krew kilku wielkich i potężnych narodów europejskich, wybrała los córki cierpiącego, rozdartego wiekami i granicami ukraińskiego narodu.

W ogólnie dostępnych źródłach można jeszcze przeczytać, że „swoje utwory pisała w języku ukraińskim, niemieckim oraz polskim” (strona www Poznańskiego Towarzystwa im. Iwana Franki). Jeśli powątpiewam w znajomości ukraińskich utworów Olhi Kobylańskiej w przekładach na język polski, to jestem przekonany, że jej twórczość w języku polskim pozostaje – obym się mylił – całkowicie nieznana, ani w Polsce, ani w Ukrainie. Czy w tej sprawie zmieni coś nowe dziesięciotomowe wydanie „Utworów zebranych” pisarki (pod red. W. Antrofińczuka), którego ostatni dziesiąty tom wkrótce się ukaże w Czerniowcach?

W 1899 r. Olha Kobylańska wyjeżdża z Bukowiny do Kijowa i Cesarstwa Rosyjskiego. Choć w liście z Hadziacza – o którym dalej – pisze, że jest „mocno w głębi Rosji”, to poruszała się po terytorium dzisiejszej Ukrainy. Obraca się w kręgu ówczesnej inteligencji rosyjskiej i „małoruskiej”, jak wtedy mówiło się o Ukraińcach. Listy do rodziców z tej podróży pisarka ukraińska pisze po polsku – pamiętamy, z pochodzenia „w jednej czwartej Polka”. W znajdującym się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Czerniowieckiego liście z Hadziacza (z 21 sierpnia 1899) – miasta szczególnie ważnego w historii Rzeczypospolitej,



Ukrainy i Rosji, bo tu zawarto brzemienią w skutki umowę hadziacką – Kobylańska pisze o zwykłych w takich sytuacjach problemach (trudy podróży, prośba o pieniądze etc.). Ukraińców zainteresują przede wszystkim jej spostrzeżenia dotyczące języka ukraińskiego i rosyjskiego (Sama bym była nie jechała, bo trzeba przesiadywać, a to wszystko po rosyjsku, nic nie rozumiem, to mnie by było bardzo trudno.), o sytuacji prawnej i socjalnej języka „ruskiego”/„małoruskiego” (W Kijowie [...] na jeździe nie wolno było po rusku referaty czytać; To imaginacja, że co rosyjskie a ruskie jedno i to samo – także w mowie straszenna różnica – rozumie się, kiedy się prawdziwie po rosyjsku mówić!). Polaków zainteresuje także polszczyzna tego listu, ukształtowana pod wpływem domu i języka polskiego wyizolowanych grup polskich na Bukowinie pod koniec wieku XIX. A jest to polszczyzna generalnie poprawna, zgodna w swym zasadniczym zrębie z językiem literackim tego okresu, choć z charakterystycznymi cechami języka kształtującego się w kontakcie z językiem ukraińskim, z dala od ówczesnych centrów polszczyzny.

Zwracają w tym liście najpierw charakterystyczne dla polszczyzny w kontakcie z językiem ukraińskim problemy z formami czasu przeszłego, a więc: do Kosaczów ja ze starym przyjechała zamiast ze starym przyjechałam; jak ja miała już wyjeżdżać zamiast jak miałam już wyjeżdżać etc. Niemniej jednak Kobylańska ma świadomość, jak powinno być po polsku, bo w innym miejscu w nieodległym sąsiedztwie cytowanych przykładów możemy przeczytać: Dziś rano przyjechałam tu i zaraz piszę. Tu końcówka czasu przeszłego m jak w polszczyźnie standardowej. To samo dotyczy innych form fleksyjnych czasu przeszłego, a więc obok standardowego jeździliśmy mamy my jechali (zamiast jechaliśmy). W zakresie słownictwa możemy dostrzec kilka słów, które są niewątpliwymi zapożyczeniami, np. durniczka czyli darmocho, okazja (por. ukr. дурнички «даром, без оплати») prostor czyli przestrzeń (por. ukr. простір), straszenny tj. ogromny, duży (ukr. страшений), Czasem trudno określić, czy wyraz jest obcy, czy rodzimy. Tak jest np. ze słowem naród, którego Kobylańska użyła w znaczeniu «lud, chłopstwo»: trochę dziwnie, że przy takiej masie ziemi naród wywędrowuje [...]. W tym znaczeniu wyraz mógł być używany w dawniejszej polszczyźnie. Polski archaizm czy wpływ ruski? Zresztą do dziś to archaiczne znaczenie utrzymuje się w polskich gwarach, np. w wyrażeniu kupa narodu, tj. dużo ludzi.

Cytowana wyżej Hałyna Tarasiuk – jak pamiętamy – pytała, dlaczego Kobylańska „wybrała los córki cierpiącego, rozdartego wiekami i granicami ukraińskiego narodu”. Niestety, w jej tekście nie znajdziemy na to pytanie odpowiedzi. Ja też nie potrafię jej jeszcze udzielić. Wiem jednak, że nie wolno odpowiadać pochopnie, w kontekście doraźnych sporów i porachunków politycznych. Wymaga ona gruntownych studiów nad życiem i twórczością pisarzy, których wielkość rodziła się w tyglu kultur. Potrzeba także studiów nad marginalizowaną często twórczością w innych językach niż ten dominujących w twórczości danego pisarza. Jeśli nie uwzględnimy faktu, że w korespondencji z rodzicami Olha Kobylańska używała języka polskiego, to zamiast zbliżyć się do sedna jej ukraińskiej twórczości, będziemy się od niego oddalać.

Prof. Henryk DUDA,
Kierownik Katedry Języka Polskiego
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
im. Jana Pawła II

Несказане лишилось несказанным...

Поетичний вечір під такою назвою відбувся в Чернівецькому міському палаці культури з нагоди 95-річчя видатної української письменниці, громадської діячки Ліни КОСТЕНКО

ПОЕТИЧНИЙ ВЕЧІР під такою назвою відбувся в Чернівецькому міському палаці культури з нагоди 95-річчя видатної української письменниці, громадської діячки Ліни Костенко. Модератор заходу – кандидат філологічних наук доцентка кафедри української літератури ЧНУ Лариса МАРКУЛЯК та кандидат філологічних наук доцент кафедри педагогіки та методики початкової освіти факультету педагогіки, психології та соціально роботи ЧНУ Лариса МАФТИН ознайомили



присутніх із життєвим і творчим шляхом однієї з найталановитіших українських поеток сучасності, прикрасивши розповідь майстерним виконанням низки її поезій та пісень на її слова.

Зокрема, пані Мафтин зазначила, що хоча свій високий ювілей Ліна Василівна відзначила в березні, проте, вона, безперечно, заслуговує на те, аби весь рік був означений

її іменем. Бо до її творчості варто звертатися щодня, адже кожне спілкування з нею – це завжди важливий урок, на якому навчаєшся речам простим і мудрим, а її поезія – наче дотик до душі.

Своїм життям та творчістю ця геніальна поетка заслужила титул «сумління нації». Вона не скорилася, коли радянська цензура заборонила друкувати її твори. Не мовчала в складні для України часи. Не мовчить і нині, постійно передає свої поезії на фронт. І робить це без галасу, без зайвих слів і телекамер.

Доля подарувала Ліні Костенко перший шлюб з відомим письменником **Єжи-Яном Пахльовським**. І тому так зворушливо прозвучали рядки з її поезії, яка стала популярною пісню: *Поїзд із Варшави спогади навіяв//Я ж на Україні згадую тебе.//Ти співав для мене пісню вечорами: Со кому до того, że my tak kochamy!*

На завершення вечора голова товариства польської культури ім.А.Міцкевича, доцент ЧНУ **Владислав Струтинський** подякував науковицям за такий цікавий вечір.

Тамара ЮРІЙ.



Ліна КОСТЕНКО

Моя пам'ять плаче над снігами,
де стоять берези і хрести.
У зимові срібні амальгами
біле сонце хоче прорости.
Я живу,бо ще мені живеться.
Бо живу. Дав Бог мені снаги.
Із твого невидимого серця
кров калини капле у сніги...

Буває, часом спіпну від краси.
Спинюсь, не тямлю, що воно за диво,—
оці степи, це небо, ці ліси,
усе так гарно, чисто, незрадливо,
усе як є — дорога, явори,
усе моє, все зветься — Україна.
Така краса, висока і нетлінна,
що хоч спинись і з Богом говори.

Прости мені,мій змучений народе,
що я мовчу. Дозволь мені мовчати!
Бо ж сієш, сієш, а воно не сходе,
а тільки змії кубляться й сичать.
Всі проти всіх, усі ні з ким не згодні.
Злість рухає людьми, але у бік безодні.

І жах, і кров, і смерть, і відчай,
І клекіт хижої орди,
Маленький сірий чоловічок
Накоїв чорної біди.
Це звір огидної породи,
Лох-Несс холодної Неви.

Куди ж ви дивитесь, народи?!
Сьогодні ми, а завтра – ви.

Все більше на землі поетів,
вірніше –
тих, що вміють римувати.
У джунглях слів поставили тенета,
але схопити здобич ранувато.
Зайці, папуги, гнізда горобині...
Великий щебет, писк і цвірінчання –
таке,
що часом хочеться людині
поезію шукати у мовчанні.
Хай метушиться дріб'язок строкатий,
міняє шерсть залежно від погоди...
Поете,
вмій шукати і чекати!
Найкращий вірш ще ходить на свободі.

Як ти зжилася з тугою чаїною!
Як часто лицемірив твій Парнас!..
Шматок землі,
ти звешся Україною.
Ти був до нас. Ти будеш після нас.
Мій предковичний,
мій умитий росами,
космічний,
вічний,
зоряний, барвінковий...
Коли ти навіть звався — Малоросія,
твоя поетеса була Українкою!

Ciekawostki o wybitnym pianiście

FRYDERYK FRANCISZEK CHOPIN jest jednym z najśłynniejszych polskich i światowych kompozytorów, głównie muzyki fortepianowej. Czołowy przedstawiciel muzyki epoki romantyzmu. Jego najbardziej znane dzieła to mazurki, polonezy, preludia, nocturnes i waltzes. Najśłynniejszymi kompozycjami, które Chopin napisał, są m.in. „Fantazja Impromptu”, „Polonez As-dur”, „Mazurek Des-dur”, „Koncert fortepianowy e-moll”, „Nocturne cis-moll” i „Walc a-moll”.



O młodzińskich latach

* Fryderyk Chopin został ochrzczony 23 kwietnia 1810 roku w kościele św. Rocha i Jana Chrzciciela w Brochowie.

* Jego chrzestnymi zostali Franciszek Grembecki ze wsi Ciepliny i Anna Skarbkówna, hrabianka z Żelazowej Woli. Hrabia Fryderyk Florian Skarbek oraz jego rok młodsza siostra Anna Emilia byli zwyczajowo przez Chopinów uważani za chrzestnych Frycka.

* Kilka miesięcy po urodzeniu się Fryderyka, Państwo Chopinowie przeprowadzili się do Warszawy.

* Matka była jego pierwszą nauczycielką gry na fortepianie. Miał wówczas zaledwie 4 lata.

* Od 1816 roku edukacją artystyczną chłopca w zakresie gry zajął się Wojciech Żywny. Uczył go przede wszystkim techniki palcowania i tradycyjnego ułożenia ręki.

* Fryderyka uczył także Wacław Wilhelm Würfel, pianista czeskiej narodowości.

* Pierwsze, drobne kompozycje stworzył przed ukończeniem 7 lat.

* Jako dziecko często występował na salonach warszawskich arystokratów.

* W 1817 roku przeniesiono Liceum Warszawskie, w którym pracował ojciec Fryderyka, z Pałacu Saskiego do Pałacu Kazimierzowskiego na Krakowskim Przedmieściu. Z tego względu rodzina Chopinów przeprowadziła się ponownie i zamieszkała w prawej oficynie Pałacu Kazimierzowskiego.

* Młody Fryderyk swoim talentem zachwycił Wielkiego Księcia Konstantego, dla którego dał koncert w Pałacu Bruhła. Zagrał wówczas m.in. nieznany marsz. Książę Konstanty upodobał sobie ten utwór i wielokrotnie kazał Go potem grać podczas różnych uroczystości i parad wojskowych zaaranżowany na orkiestrę wojskową. Marsz Wojskowy ukazał się też drukiem, ale jego pierwodruk zaginął. Był anonimowy.

* W 1825 roku Chopin zagrał dla cara Aleksandra I, który przebywał w Warszawie na obrotach Sejmu. Przywódca w prezencie podarował mu pierścionek z brylantem, który artysta później sprzedał.

* W roku 1826 młody Chopin ukończył Liceum Warszawskie i wstąpił do warszawskiej Szkoły Głównej Muzyki stanowiącej część Konserwatorium,

związanego z Uniwersytetem Warszawskim.

* Kształcił się w klasie Józefa Elsnera w zakresie kontrapunktu i harmonii.

* „Trzecieletni Szopen Fryderyk – szczególna zdatność, geniusz muzyczny” – to słowa Józefa Elsnera z raportu po trzech latach nauki młodego Fryderyka.

* Za swój nieprzeciętny charakter i sposób gry w czasie studiów Chopin został zwolniony z przedmiotu gry na fortepianie.

* W 1829 roku ukończył studia i z gronem przyjaciół odbył podróż do Wiednia.

* 2 listopada 1830 roku Chopin wyjechał do Kalisza, a 5 listopada do Dreżna, skąd dalej podróżował do Paryża przez m.in. Monachium i Wiedeń.

O twórczości Chopina

* Jego pierwszy wydany drukiem utwór ukazał się w roku 1817 w parafialnym zakładzie typograficznym kościoła Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście w Warszawie. Był to polonez w tonacji g-moll zatytułowany: Polonoise pour le Piano-Forte Dédie à Son Excellence Mademoiselle la Comtesse Victoire Skarbek faite par Frédéric Chopin Musicien âgé de huit ans.

* Pierwsza recenzja twórczości Chopina pojawiła się drukiem w 1818 roku.

* Pierwszy publiczny koncert artysty odbył się 1818 roku w pałacu Radziwiłłów (obecnie Pałac Prezydencki).

* Pierwsze zagraniczne wydanie utworu chopinowskiego ukazało się w roku 1830 w oficynie Tobiasza Haslingera w Austrii. Były to grane tu wcześniej przez kompozytora Wariacje op. 2.

* W trakcie podróży do Paryża Fryderyk prowadził „Dziennik stuttgartarki”, które przedstawiały stan Jego ducha podczas pobytu w Stuttgarcie.

* Polscy znawcy muzyki klasycznej nazywali go „następcą Mozarta”.

* W październiku 1830 r. w warszawskim Teatrze Wielkim odbył się ostatni koncert Fryderyka Chopina w Polsce.

* Ostatni publiczny koncert Chopina odbył się w sali Guildhall w Londynie 16 listopada 1848 roku.

* W swoim krótkim życiu współpracował z wieloma innymi

wybitnymi artystami, w tym m.in. z Hectorem Berliozem i Vincenzo Bellinim.

* Mimo swojego wielkiego talentu, kompozytor nie przepadał za występami publicznymi.

* W swojej muzyce często wykorzystywał elementy polskiej muzyki ludowej, takie jak mazurki czy polonezy.

* Jego najpopularniejszy utwór to „Nokturn cis-moll” op. posth. 27 nr 1. Został on skomponowany w 1836 roku i jest jednym z najbardziej romantycznych i sentymentalnych

* W latach trzydziestych Chopin poznał słynną George Sand. Ich przyjaźń trwała dziewięć lat, a w ucieczce przed jej zazdrośnym kochankiem, wybrali się na Majorce. To właśnie tam stan zdrowia polskiego kompozytora pogorszył się. Mimo to, to właśnie dzięki tej miłości stworzył wiele swoich najpiękniejszych i wybitnych utworów.

* Chopin uwielbiał podróżować po Polsce. Każda taka wycieczka była dla niego okazją do zaznajomienia się z polską kulturą i muzyką ludową.

* Zmagał się przez całe swoje życie z różnymi problemami zdrowotnymi.



Pomnik Fryderyka Chopina (1810-1849), wybitnego polskiego kompozytora, to najbardziej znany na świecie polski monument. Stoi w pobliżu Pałacu Belwederskiego i Alei Ujazdowskich w Warszawie. Autorem pomnika jest wybitny malarz, rzeźbiarz i muzyk przełomu XIX i XX w., Wacław SZYMANOWSKI.

utworów tego wybitnego kompozytora i pianisty.

* Fryderyk wykorzystywał w swojej twórczości różne techniki, takie jak crescendo i decrescendo, rubato, oraz szczególnie charakterystyczne dla niego ornamenty i akordy. Był mistrzem w tworzeniu kontrastów, które wprowadzał w swoich utworach, aby podkreślić ich emocjonalność.

* Kiedy w Polsce miało miejsce powstanie listopadowe, Chopin skomponował słynną Etiudę Rewolucyjną.

O życiu prywatnym

* Cała rodzina Chopina była zawsze bardzo muzykalna. Jego matka grała na fortepianie, a ojciec na skrzypcach.

* Chopin miał 3 siostry: starszą Ludwikę oraz młodszą Izabellę i Emilię, która bardzo młodo zmarła.

* Kompozytor nigdy nie miał żony ani dzieci.

* Jego największą miłością była polska śpiewaczka Konstancja Gładkowska.

* W 1836 roku zaręczył się z Marią Wodzińską, ale do ślubu nie doszło. Rodzina ukochanej uznała, że Chopin jest zbyt chorowitym kandydatem. Bowiem w tym samym roku rozwinęła się u niego gruźlica.

* Był bardzo lubiany. Jego znajomi mówili o tym, że cenią w nim jego poczucie humoru oraz pozytywne nastawienie do życia. Rozmowy z nim zawsze były bardzo ciekawe.

* Wśród jego przyjaciół znaleźli się wielcy uczestnicy polskiej emigracji, tacy jak: Cyprian Kamil Norwid, Adam Mickiewicz czy Julian Ursyn Niemcewicz.

O śmierci Chopina

* Powodem śmierci Chopina w 1849 roku była najprawdopodobniej gruźlica.

* 31 października 1849 roku odbył się pogrzeb Fryderyka. Został pochowany na Cmentarzu Père-Lachaise przy dźwiękach Requiem Mozarta i Marsza żałobnego jego autorstwa.

* Przed śmiercią poprosił, aby gdy umrze, wyjęto jego serce i przesłano do Warszawy. Serce umieszczone w stoju wypełnionym alkoholem, potajemnie prze-myciła jego siostra Ludwika Jędrzejewiczowa. Początkowo trzymała stój we własnym mieszkaniu, a następnie przekazała go księżom misjonarzom z kościoła Świętego Krzyża. Serce Chopina zostało umieszczone w filarze nawy głównej świątyni.

* Auguste Clesinger wykonał pośmiertny odlew jego twarzy i dłoni oraz zaprojektował i wykonał nagrobek.

* Grób Fryderyka Chopina znajduje się w 11 sekcji cmentarza, linia 1, kwatera Y20 na Cmentarzu Père-Lachaise.

* Za ostatnie słowa geniusza muzycznego przyjmuje się albo „Jestem u źródeł szczęścia”, albo „Matka, moja biedna matka”.

Pozostałe ciekawostki o Chopinie

* Fryderyk Chopin to obok Jana Pawła II, Lecha Wałęsy, Marii Skłodowskiej-Curie i Mikołaja Kopernika jeden z najbardziej znanych na świecie Polaków.

* Podobno pięknie rysował i malował, a także pisał komedie i wiersze.

* Nazywany był „poetą fortepianu”.

* Wizerunek artysty widniał na banknocie o nominale 5000 zł przed denominacją złotego w 1994 roku.

* Pierwsza edycja Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina odbyła się w roku 1927.

* Imieniem Fryderyka Chopina nazwano lotnisko na warszawskim Okęcu.

* Na Merkurym znajduje się także krater nazwany imieniem Chopina.

* Hołdem dla słynnego Fryderyka są także Fryderyki, czyli Nagrody Akademii Fonograficznej przyznawane od 1995 roku i aspirujące w swoich początkach do miana Polskich Nagród Grammy.

* W 1960 (150. urodziny Chopina) i 2010 (200. urodziny) roku obchodzono Rok Chopinowski.

* Był ogromnym fanem Bacha i nigdy tego nie ukrywał.

* Według opinii Balzaca Chopin był obdarzony zastraszająco prawdziwym darem naśladownictwa, umiał naśladować podobno każdego, kogo tylko zapragnął.

* Jednym z największych zaszczytów, jakie otrzymał Chopin był Order Uśmiechu, przyznany mu przez prezydenta Francji.

* Ulubione fortepiany Fryderyka Chopina produkowała firma Pleyel. Artysta przyjaźnił się z jej właścicielem, który niemal na każde skinienie dostarczał coraz piękniejsze i doskonalsze modele. Chopin z kolei polecał je uczniom i przyjaciołom.

* W Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie znajduje się ponad 7500 pamiątek i obiektów z nim związanych.

* Powstało wiele filmów fabularnych i dokumentalnych na jego temat. Najśłynniejsze z nich to „Prywatne życie Fryderyka Chopina” z 1962 r. oraz „Chopin. Pragnienie miłości” z 2002 r.

* Ochroną dziedzictwa artysty zajmuje się Narodowy Instytut Fryderyka Chopina wraz z Urzędem Patentowym RP.

HISTORIA

DOKŁADNIE 200 lat temu, w lutym 1825 roku, polski poeta narodowy Adam Mickiewicz był w Kijowie. Jako carski zesłaniec, skazany za patriotyczną działalność w procesie, który odbył się w Wilnie w 1824 roku, został skierowany do pracy w Odessie. W drodze z Petersburga do Odessy zatrzymał się w Kijowie.

I właśnie tę okragłą rocznicę pobytu Mickiewicza w Kijowie w niedzielę 30 marca upamiętnili w bibliotece jego imienia członkowie dwóch kijowskich stowarzyszeń: Spółki Białego Orła i KNKSP ZGODA. Pomysłodawczynią i inicjatorką upamiętnienia była pani Ewa Goćłowska nauczycielką języka polskiego skierowana do pracy

Mickiewicz w Kijowie 200 lat temu

w Ukrainie przez ORPEG.

Z listów poety wiadomo, że był w Ławrze Peczerskiej, spacerował ulicami Kijowa, gościł niedaleko Czerkas w majątku państwa Hołowińskich w Steblowie. Właśnie tam powstał znany wiersz „Podróżni” i tam też Mickiewicz zobaczył ogromną lipę, którą potem opisał w „Panu Tadeuszu”. Już podczas pobytu w Odessie odbył wycieczkę na Krym. Krym zauroczył Mickiewicza, czemu dał wyraz w „Sonetach krymskich”, które zaczął tworzyć już w czasie podróży. Zatem rocznica pobytu Mickiewicza w Kijowie jest jednocześnie rocznicą powstania „Sonetów

krymskich”- wierszy niezwykle pięknych, pokazujących człowieka w konfrontacji z potęgą natury.

Członkowie stowarzyszeń z prawdziwym zrozumieniem (czytanie poprzedzone było przygotowaniami, analizą tekstów) czytali „Sonety krymskie” po polsku, ukraińsku, a jeden sonet został przeczytany przez pana Jerzego Diakowskiego w języku krymsko-tatarskim. Czytaniu towarzyszyły rozmowy o Mickiewiczu i jego wierszach.

Niezwykle miłym i ważnym dla wszystkich



akcentem była obecność na spotkaniu (w trybie online) Dyrektor ORPEG Pani Magdaleny Kosteckiej odpowiedzialnej za wspieranie polskiej oświaty za granicą. Pani dyrektor ze wzruszeniem wysłuchała sonetów, dyskusyjnych tematów. Do wszystkich obecnych w Bibliotece im. Adama Mickiewicza w Kijowie zwróciła się ze słowami uznania i podziękowaniami za to, że w słoneczną niedzielę daleko od polskiego i zgłębiać polską literaturę.

Polski znaleźli czas i ochotę, by uczyć się języka

Медіа покликані працювати разом з національними спільнотами

У ВІВТОРОК, 8 квітня, в Чернівцях відбулася конференція «Стратегічні аспекти протидії державі-агресору в інформаційній площині: об'єднання зусиль медіа та національних спільнот», організована Національною радою-України з питань телебачення і радіомовлення та Чернівецькою обласною військовою адміністрацією.

Модераторка заходу **Лілія ШУТЯК**, доцентка кафедри журналістики Чернівецького національного університету ім.Ю.Федьковича, відкриваючи конференцію, привітала присутніх і зауважила, що Буковина неспроста стала місцем цієї важливої дискусії, адже в нашому мультиетнічному краї особливо відчутна роль національних спільнот на шляху до євроінтеграції України.

У роботі конференції взяли участь заступник начальника Чернівецької ОВА **Валентин ПАБАТ** та заступник голови обласної ради **Михайло ПАВЛЮК**.

– Буковина вкотре виступила майданчиком конструктивного діалогу, де звучать голоси всіх громад. Наша область є яскравим прикладом толерантності та згуртованості, особливо під час воєнного стану. Наявність майже 30 національно-культурних товариств, які активно співпрацюють з владою та силами оборони, свідчить про високий рівень взаєморозуміння та єдності в краї, – зазначив Михайло Павлюк. – У нашій області засоби масової інформації виходять у світ не лише українською мовою, а й мовою національних меншин – румунською, польською, їдиш. Та сьогодні, в умовах агресивної інформаційної політики росії, виникає чимало питань в роботі медіа. Російські ЗМІ дуже потужно поширюють фейкову інформацію не лише через телебачення й газети, а й у соціальних мережах. Тому дуже важливо у наших засобах інформації, які виходять різними мовами, доносити, пояснювати, як захищатися від російських ІПСО.

Про інформаційну політику держави щодо забезпечення прав національних спільнот та формування толерантного медіасередовища в контексті доктрин Європейського Союзу говорив заступник голови Державної служби України з етнополітики та свободи совісті, з питань цифрового розвитку, цифрових трансформацій та цифровізації **Ігор ЛОССОВСЬКИЙ**, який звернувся до учасників конференції онлайн. Його підтримали присутні в залі члени Національної ради України з питань телебачення і радіомовлення **Максим ОНОПРИСНКО** та **Олександр БУРМАГІН**, які звернули увагу на



роль медіа у створенні простору взаємоповаги та збереження культурної самобутності спільнот, зупинилися на аспектах інформаційної безпеки в умовах воєнного стану.

Директорка департаменту з питань розмаїття, інклюзії та рівних можливостей Національної суспільної телерадіокомпанії України **Анастасія ГУДИМА** та її буковинська колега – головна редакторка редакції з питань тематики мовлення національних спільнот Чернівецької регіональної дирекції НСТУ **Христина АНДРИЦЬКА** наголошували на тому, що в час політики інтеграції до Європейського Союзу треба забезпечувати і посилювати свободу слова, підтримувати ЗМІ, які мають визнану і затребувану редакційну політику, доносять інформацію не лише до регіонального глядача чи читача, а й поширюють її у країнах, де буковинці живуть у діаспорі.

Телевізійників підтримав директор телеканалу «ТВА» і головний редактор газети «Буковини» **Вадим ПЕЛЕХ**. Він розповів, що медіахолдинг, до якого входять і радіостанція «ТВА ФМ», і румуномовна «Газета де Герца», і «Gazeta Polska Bukowiny» мають одне спільне завдання – комунікацію між владою і суспільством, які необхідно довести до рівня європейських країн.

Про історію польської газети та її нелегкий шлях до свого читача нагадав у своєму виступі **Владислав СТРУТИНСЬКИЙ** – доцент кафедри історії, політології та міжнародних відносин Чернівецького національного університету ім.Ю.Федьковича, голова обласного Товариства польської культури ім.А.Міцкевича.

Про роботу онлайн-медіа «Czernowitzer Zeitung» доповів його директор, активіст єврейської громади міста **Шапса АВЕРБУХ**. А про зміцнення стійкості перед інформаційними

загрозами, протидію дискримінації у медіа та журналістські стандарти в умовах війни дуже емоційно розповів, голова Товариства румунської культури ім.М.Емінеску, головний редактор «Газети де Герца» **Василь БИКУ**.

Представники національних спільнот і медіа, органів влади та науковці обговорили, як захищати інформаційний простір України, будувати толерантне середовище у медіа та протидіяти ІПСО, що поширюється з боку держави-агресора. Йшлося про те, як держава, медіа та національні спільноти можуть об'єднати зусилля у боротьбі з інформаційними загрозами, підтримувати культурну самобутність та дбати про чесну журналістику під час війни, про роль місцевих і національних медіа у посиленні суспільної стійкості та практичні аспекти співпраці між державними органами, журналістами та представниками спільнот.

Порушувалися й питання доступу до інформації та мовлення на прикордонних територіях, зокрема, можливість розвитку місцевого радіомовлення, телебачення, діяльність постачальників електронних комунікаційних послуг, провайдерів аудіовізуальних медіа-сервісів, суб'єктів друкованих медіа.

Ділова розмова, яка часом мала дискусійний характер, стосувалася як нормативно-правових аспектів інформаційної політики, так і практичних викликів, з якими щодня стикаються журналісти, а саме – культурне розмаїття, міжетнічна взаємодія та права людини. Словом, однозначно зійшлися на думці, що медіа покликані працювати спільно з національними спільнотами.

АНТОНІНА ТАРАСОВА.

Cena ukraińskiej wolności

W WARSZAWIE ODBYŁA się premiera książki „Ta chwila podzieliła życie na przed i teraz... Listy z Ukrainy” (Gdańsk 2024, s. 254). To opowieść o pierwszych doświadczeniach pełnoskalowej wojny Rosji z Ukrainą spisanych krótko po rosyjskiej napaści, które dokumentują codzienność zwykłych ludzi.



Książka została zaprezentowana w trzecią rocznicę brutalnej inwazji Rosji na Ukrainę. „Postanowiliśmy oddać głos bezpośrednim świadkom i ofiarom wydarzeń z pierwszych dni wojny, by przypomnieć grozę tamtych dni (...) Wierzymy, że książka ta potrzebna jest zwłaszcza teraz, kiedy społeczeństwa Zachodu coraz bardziej wykazują zmęczenie wojną, a rosyjska propaganda sprawnie manipuluje światową opinią publiczną” – piszą we wstępie redaktorzy publikacji Aleksandra Hnatiuk, Andrij Kutsyk i Arkadiusz Modrzejewski. Jak tłumaczą, publikacja powstała, by przypomnieć dramat narodu ukraińskiego, by wstrząsnąć czytelnikami, by pierwotny entuzjazm, bezinteresowna chęć niesienia pomocy nie przekształciły się w obojętność, a nawet niechęć. Autorzy listów reprezentują wszystkie rejony Ukrainy od Kijowa po Odesę, od Charkowa po Lwów. A także różne profesje. Są wśród nich pisarze, filozofowie, ludzie związani z edukacją, kulturą i sztuką, łącznie 29 osób. Czytając ich spostrzeżenia, można wejrzeć w głąb mentalności ludzi znajdujących się na krawędzi egzystencji, poznać ich sposób przeżywania i oceny wojny. „Lektura ich zapisków z pierwszych dni i tygodni wojny pozwala lepiej zrozumieć cenę wolności” – czytamy we wstępie. Redaktorzy książki zaznaczają, że w publikacji „chodzi przede wszystkim o emocje” tych, którzy przeżyli pierwszy szok wojny. „Udzielamy głosu ludzkim przeżyciom, świadectwom tragedii i doznanego wstrząsu wywołanego gwałtownym przejściem ze świata względnego pokoju w świat wojny” – piszą. Czas na chłodną analizę przyjdzie po wojnie. Wtedy zapewne dowiemy się więcej o tym, jakie były prawdziwe przyczyny wojny, co stało za jej wybuchem. Prezentację publikacji w Domu Literatury w Warszawie zorganizowały Dom Literatury, Polski PEN Club oraz Instytut Badań nad Polityką Europejską w Gdańsku. Wydawcą książki jest Stowarzyszenia Naukowe „Instytut Badań nad Polityką Europejską” (ang. Research Institute for European Policy). Listy z ukraińskiego na polski przetłumaczyła Walentyna Hodlewska.

„Ludzie” – by świat nie zapomniał o okrucieństwie wojny

W Rzymie zaprezentowano polski film o dramacie ukraińskich cywili

W TRZECIĄ ROCZNICĘ pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę, ambasadorowie Polski i Ukrainy przy Stolicy Apostolskiej zorganizowali w Rzymie pokaz filmu pt. „Ludzie”. Polska produkcja w reżyserii Macieja Ślesickiego i Filipa Hillestlanda ukazuje dramat ukraińskich cywili, cierpiących wskutek wojny. Pokazuje też gotowość Polaków do niesienia pomocy umęczonemu narodowi.

Filmowe spotkanie zostało zorganizowane w rzymskim kinie Casa del Cinema w parku Villa Borghese. Na prośbę Ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej Adama Kwiatkowskiego, zebrani rozpoczęli je minutą ciszy dla uczczenia ofiar wojny.

Zwracając się następnie do zebranych, przedstawili korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej i członków polskiej i ukraińskiej wspólnoty w Rzymie i Watykanie, Ambasador Kwiatkowski przypomniał o stałym wsparciu Polski dla walczącej, bohaterskiej Ukrainy. „Niech ta rocznica skłoni nas do refleksji. Warto się zatrzymać i zastanowić, czy jest coś, co jeszcze można zrobić dla tych, którzy bronią Ukrainy przed agresją, złem, nienawiścią. Co można zrobić dzisiaj, co jutro, a co w dalszej przyszłości – mówił – Niech ten film, obok silnych emocji, wzbudzi również zobowiązanie, by docierać z prawdą o skutkach rosyjskiej agresji do jak najszerszych kręgów odbiorców.”

Ambasador Ukrainy przy Watykanie Andrij Jurasz, który, wspólnie z szefem polskiej placówki dyplomatycznej, był współgospodarzem spotkania, podziękował za wsparcie, jakie od wielu miesięcy otrzymuje jego kraj.

Przedstawił też zebrany dwóm mieszkanki Charkowa, które podzieliły się swoimi wojennymi doświadczeniami: jedna z nich zmuszona była do ucieczki wraz z najmłodszym dzieckiem i znalazła schronienie w Rzymie, druga zaś oczekuje na wiadomości o mężu, którego uznano za zaginionego podczas wojny. Świadczenia obu kobiet były niejako uzupełnieniem treści filmu, opowiadającego o trwającej na Ukrainie wojnie z perspektywy pięciu kobiet, na życiu których odcisnęła ona swoje piętno.

Wyreżyserowany przez Macieja Ślesickiego i Filipa Hillestlanda film pt. „Ludzie” zainspirowany jest prawdziwymi wstrząsającymi historiami cywilnych ofiar wojny na Ukrainie. Powstał we

współpracy z Warszawską Szkołą Filmową i jest współfinansowany ze środków Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej. Występują w nim m.in. Mariia Shtofa, Cezary Pazura oraz Oksana Cherkashyna.

Produkcja jest obecnie pokazywana w 40 krajach świata w ramach inicjatywy „Trzecia rocznica. Jedność w obliczu zagrożenia”, przypominającego szerokiej publiczności o dramacie, jaki od trzech lat przeżywa Ukraina. Film otworzy m.in. Festiwal Filmów Europejskich w Hongkongu. W kwietniu zostanie pokazany w Waszyngtonie, gdzie obejrzą go przedstawiciele Kongresu, oraz zostanie zorganizowana projekcja dla członków Parlamentu Europejskiego.

Vatican news



W te wiosenne dni obchodzą swoje Złote gody znani mieszkańcy Czerniowiec, członkowie polskiej wspólnoty Bukowiny państwo

Łucja i Włodzimierz USZAKOWIE.

Pani Łucja jako nauczyciel języka francuskiego i polskiego z 36-letnim stażem, wiceprezes obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza ds. oświaty wniosła znaczący wkład w rozwój polskiego szkolnictwa na Bukowinie, a pan Włodzimierz całe swoje życie poświęcił medycynie naszego kraju

Kochani nasi Jubilaci, szanujemy Wasze małżeństwo, w którym były nie tylko piękne i radosne chwile, ale troski oraz smutki. Wy byliście ze sobą na dobre i na złe – i z tej próby życia wyszliście zwycięsko. Nagrodą wam jest szczęście dzieci i uśmiech wnuków, oraz nasz szacunek i szczerze uczucia.

Z okazji tak wyjątkowych Złotych Godów życzymy Państwu wszystkiego najlepszego – najpierw zdrowia, spokoju w duszy i pokoju w kraju – Wy na to zażyliście przez swą miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Niech Bóg błogosławi Wam na dalsze lata małżeństwa!

Zarząd Główny Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, Redakcja „Gazety Polskiej Bukowiny”

Kochanie, co ty tak po raz drugi przeglądasz nasze świadectwo ślubu?

-Szukam terminu ważności.

Sędzia pyta się oskarżonego:

- Czy to prawda, że sprzedawał pan sok malinowy, twierdząc, że to eliksir długowieczności?

- Tak, wysoki sędzie.

- Czy był już pan za to karany i kiedy?

- Tak, wysoki sędzie, dwa razy: w 1546 i 1895.

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, boli mnie wątroba.

- A pije pan? - pyta lekarz.

- Piję, ale nie pomaga.

- Podobno twój mąż leży w szpitalu, bo coś złamał.

- Tak, przysięgę wierności małżeńskiej.



Zima. Do knajpy wchodzi Żyd zostawiając otwarte drzwi. Barman natychmiast reaguje:

- Panie, zamknij pan te drzwi, przecież na dworze jest zimno!

- Czy panu się wydaje, że jak zamknę te drzwi to na dworze zrobi się cieplej?

- Coś taka wkurzona?

- Mężowi na urodziny kołowrotek kupiłam do wędki.

- No to chyba dobrze? Twój stary co weekend z kolegami przecież na ryby jeździ. Nie spodobał mu się?

- Gorzej. Zapytał co to jest.

- Tatusiu, czy jak dorosnę to będę mógł wszystko robić bez pytania mamusi?

- Tak synku.

- Tatusiu, a kiedy ty dorosniesz?

◆ KĄCIK DLA DZIECI

Wielkanocny zajaczek

KTO ROZNOŚI wielkanocne jaja? Nie wszyscy dorośli znają odpowiedź na to pytanie. Są tacy, co twierdzą, że roznoszą je kury. Inni, że baranek. Jeszcze inni, że kangury. Tymczasem wszystkie dzieci wiedzą, że wielkanocne jaja roznosi... wielkanocny zajaczek.

I tu rodzą się pytania stawiane przez dorosłych. Jak to zajaczek? A skąd on bierze te jaja? A jak je roznosi? A czy zdąży je roznieść wszystkim dzieciom? Trudne pytania, sami przyznacie. Kto może znać na nie odpowiedzi?

Któż by inny, jak nie zajaczek. Zapytajmy go zatem. Ale gdzie go znaleźć? Gdzie mieszka wielkanocny zajaczek? Dorosłych nie warto pytać, bo jak się przekonaliśmy, niewiele na ten temat wiedzą. Nie pozostaje więc nic innego, jak udać się

w podróż i poszukać zajaczka. W takim razie wybieramy się na poszukiwanie.

Wszyscy gotowi? Więc ruszamy! Zajrzyjmy do kurnika.

- Pani kuro, czy nie wie pani, gdzie znajdziemy wielkanocnego zajaczka?

- Był tu wczoraj z barankiem, zabrat cały zapas jaj, co je w zeszłym roku jeszcze zamówił i poszli do lasu.

Idziemy zatem do lasu. Las duży, gesty i szary. Trudno w nim wypatrzyć szaraka. Na szczęście łatwo wypatrzyć białego baranka. Rzeczywiście, widać go zza drzewa, niestety jest sam.

- Baranku, czy wiesz, gdzie jest wielkanocny zajaczek?



Oczywiście, że wiem. Właśnie niosę mu kolejną kopę jaj w swojej miękkiej wełnie. Zajaczek jest na polanie w środku lasu, mogę was do niego zaprowadzić.

Więc chodźmy. Las duży, idziemy długo, w końcu doszliśmy. Ale co to? Na polanie nie ma zajaczka, jest natomiast kangur. Czyżby wielkanocne jaja roznosił kangur, a nie zajaczek? Czyżby dorośli mieli rację?

- Kangurku, co ty tutaj robisz? Czy to ty roznosisz wielkanocne jaja dzieciom? Kangurek z barankiem zaczęli się śmiać.

- My tylko pomagamy, a głównym gospodarzem jest zajaczek, przecież to oczywiste, zresztą każde dziecko wie, że wielkanocne jaja roznosi... zajaczek. W tym momencie właśnie przykicał zajaczek.

- Zajaczku, czy to ty roznosi wielkanocne jaja?

- Ja, ja, a któżby inny!

Udało się, znaleźliśmy zajaczka i wiemy, kto roznosi wielkanocne jaja. A czy już wiemy, skąd on bierze te jaja? A jak je roznosi? A czy zdąży je roznieść wszystkim dzieciom?

- Jaja dostaje od kur. Pomaga mi je roznieść baranek, co ma miękkie futerko i kangurek, co ma dużą torbę. Żeby zdążyć na czas dużo wcześniej robimy zapasy. Skoro świt w dzień Wielkiej Nocy na naszą polanę schodzą się wszystkie baranki, wszystkie kangurki i wszystkie zajaczki. Każdy bierze, ile może i roznosimy jaja do wszystkich dzieci. Czasami dokładamy jeszcze smakołyki, czasami prezenty, a czasami wierzbowe różgi.

- Czy to dla tych niegrzecznych dzieci?

- Nie, raczej dla niegrzecznych dorosłych, co nie wierzą w wielkanocnego zajaczka. Teraz już spać pójdziemy, rano wstaniemy i dzień od szukania wielkanocnych jaj zaczniemy. Potem uroczyste śniadanie zjemy i zajaczkowi za jego prezenty podziękujemy.

Nasze bajki

Malowana wieś

ZALIPIE – to niewielka miejscowość położona na Powiślu Dąbrowskim, nieopodal Tarnowa, w województwie małopolskim. Jest tutaj kolorowo, wiosennie i pogodnie. A to wszystko dzięki malowaniu domów w kwieciste wzory i kolory.

Wieś jest znana ze zwyczaju malowania chat. Wszystko zaczęło się pod koniec XIX wieku, gdy Panie zamieszkujące Zalipie poczęły ratować wizualnie swoje domostwa. Bowiem korzystano wtedy z otwartych palenisk, które kopciły sadzą



wapno kolorowymi, kwiecistymi wzorami. Dodatkowo pojawiły się bibułowe kwiaty, wycinanki i pajaki ze słomy.

Paniom wciąż było mało i malowidła wyszły poza salonowe mury. Przyozdabiano wówczas zewnętrzne ściany chat, studnie, płoty. I tak, dziś, odnajdziecie w Zalipiu około 40 malowanych domów. Warto tutaj wspomnieć Panią Felicję Curyłową, która jest uważana za największą orędowniczkę projektu malowania chat. To ona organizowała coroczny konkurs na najpiękniejszy dom Zalipia, który rozstawił wieś na całą Polskę.

Budynki malowane przez Panią Felicję w jej zagrodzie zyskały rozgłos jeszcze za życia malarki i stały się sporą atrakcją etnograficzną, do której wciąż przybywały rzesze turystów.

Źródło: Tripadvisor

GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р

Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича

Вydawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów

Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadani w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:
58000 Czerniowce, ul. Ukrainśka 22 p. 22.
Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.
Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” **www.bukpolonia.cv.ua**

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Artur Oskwarek,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, rękopisów nie zwraca i pozostawia sobie prawo do skrótów i korekt. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają opinii redakcji.

«Газета польська Буковини» виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.